Nr 6 Kraków, dnia 9 lutego 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1238.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . 12 K. w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Zwycięstwo.

Dzień 26 stycznia b. r. przyniósł ludowi polskiemu w Galicyi zwycięstwo. Pierwsze wybory do pierwszego sejmu polskiego w Warszawie wypadły dla ludu polskiego, a przedewszystkiem dla Polskiego Stronnictwa Ludowego z pod znaku „Piasta" pomyślnie. Na 69 posłów, których wybierała Galicya zachodnia, lud polski wybrał 32 posłów, należących do Polskiego Stronnictwa Ludowego, na którego czele stoi prezes Witos. W ten sposób zyskaliśmy prawie połowę wszystkich mandatów. Jest to rezultat, z którego możemy być dumni. Posłowie Piastowi wchodzą do pierwszego sejmu polskiego jako najsilniejszy polityczny klub w Galicyi.

Gdyby nie zdrada Stapińskiego, gdyby nie jego zdradni bezmyślny czyn, zmierzający do rozbicia wsi polskiej, która w niektórych powiatach wydała istotnie smutne rezultaty, lud polski byłby miał w sejmie conajmniej 40 swoich przedstawicieli. To, że ich nie ma tyle, że do Sejmu weszło z Galicyi tylu socyalistów, że powychodzili jeszcze klerykali, to jest wyłączną winą p. Stapińskiego. Stapiński pozawierał związki z listami socyalistycznemi we wszystkich okręgach: wskutek tych związków pozbawił chłopów conajmniej czterech mandatów na rzecz socyalistów. Tak n. p. w okręgu tarnowskim na siódmy mandat piastowski wypadło z naszej listy 13.000 głosów; socyaliści mieli zaledwie 11.000 głosów, ale dzięki temu, że mieli związek ze Stapińskim, otrzymali mandat, gdyż Stapińczycy mieli 4600 głosów, które, dodane do głosów socyalistycznych, stworzyły iloraz wyborczy. To, że nie wyszedł tam na posła chłop Padło z Kozłowic, tylko socyalista dr Bobrowski z Krakowa, jest wyłączną „zasługą" p. Stapińskiego. W okręgu łańcuckim było jeszcze gorzej, bo Stapiński postawił na pierwszem miejscu swojej listy socyalistę, który na liście socyalistycznej był na miejscu drugiem. To samo było w okręgu wadowickim, i w jasielskim. Tak więc cztery mandaty chłopskie zaprzedał p. Stapiński socyalistom.

Samemu Stapińskiemu wybory przyniosły klęskę. Zdołał on oprócz siebie przeprowadzić zaledwie sześciu posłów, bo nie możemy zaliczyć do jego grupy wybranych w tarnobrzeskiem „okoniowców". Ci „okoniowcy" tworzą nową grupę polityczną pod nazwą: „Chłopskie stronnictwo postępowe". „Postęp" ten polega na tem, że okoniowcy wprowadzili w powiat anarchię, że obiecywali ludziom smalone duby, szkalowali najuczciwszych ludzi i za najsilniejszy argument uznali kij i siekierę. Powiat tarnobrzeski przyniósł, zaiste, wstyd ludowi polskiemu w Galicyi.

Klęskę przyniosły też wybory klerykałom. Ci ostrzyli sobie zęby na jakich 15 do 20 mandatów, rozwinęli niesłychaną agitacyę w kościołach, a zapędy skierowali zwłaszcza na okręg tarnowski, sandecki i nowotarski. Zwłaszcza tarnowskie miało być dla nich terenem zwycięstwa. Chcieli za wszelką cenę ubić listę Piastową, utrącić znienawidzonego Witosa, w czem sekundował im p. Stapiński. Rezultat wyborów przekonać musiał i p. Stapińskiego i polityków w sutannie, że na wsi nie mają wiele do gadania. Tarnowskie przyniosło ogromne zwycięstwo Piastowcom. Na listę naszą padło tam prawie 37.000 głosów, podczas gdy klerykali przy niesłychanej agitacyi z ambon i konfesyonałów, uzyskali 27.000, stapińczycy zaś zaledwie 4.600 głosów. Tarnowskie wykazało najdobitniej bankructwo Stapińskiego i klerykałów.

Z rezultatów wyborów możemy być naprawdę zadowoleni. Teraz jednak nie wolno nam założyć rąk i cieszyć się tylko zwycięstwem. Zwycięstwo nakłada obowiązki bardzo poważne na posłów, nakłada je też na wszystkich pracowników ludowych po wsiach i powiatach. Posłowie będą te obowiązki spełniać w Sejmie

pracownicy zaś nasi, przyjaciele, słowem wszyscy ludzie ideowi, muszą się jąć energicznej pracy **nad organizacyą ludu w jedno wielkie stronnictwo ludowe.** Musimy doprowadzić do tego, by cały lud polski stanowił jedną potężną armię, by w Polsce, w której ma być gospodarzem, był naprawdę siłą, w której żadne warchoły, jak Stapiński i Okoń, ani żadni nieproszeni opiekunowie, jak n. p. tarnowscy wikarzy, tembardziej socyaliści, nie mieliby nic do gadania. Szczegóły co do pracy organizacyjnej podamy w jednym z najbliższych numerów.

Wynik wyborów w poszczególnych okręgach.

Wybory wypadły w poszczególnych okręgach następujące:

Okręg Kraków-Podgórze-Wieliczka. Tu przeprowadziliśmy jednego posła, dra Franciszka Bardla. Ponadto wybranych zostało trzech socyalistów: Daszyński, Bobrowski i Klemensiewicz, jeden narodowy demokrata: Stanisław Grabski, jeden demokrata: prezydent Krakowa Federowicz, jeden stapińszczyk: Wójcik i jeden żyd syonista: dr Thon.

W okręgu Biała-Oświęcim-Chrzanów przeprowadziliśmy jednego posła, mianowicie p. Franciszka Maślankę. Ponadto zostali tam wybrani: Tadeusz Tabaczyński narod.-demokrata i trzej socyaliści: Zygmunt Żuławski, Fr. Rejdych i Julian Smulikowski.

W okręgu Wadowice-Kęty-Żywiec wyszli następujący posłowie: Feliks Koczur, piastowiec, Józef Putek stapińszczyk, Marek, stojałowszczyk i dwaj socyaliści: Kazimierz Czapiński i Jan Durczak.

W okręgu Nowy Targ-Limanowa-Myślenice odnieśliśmy wielkie zwycięstwo. Wybrano tam sześciu naszych posłów, którymi są: Andrzej Średniawski, Michał Łaskuda, Józef Bednarczyk, Józef Rajski, Wojciech Roj i Wawrzyniec Wojdyło. W okręgu tym wyszedł nadto Jan Potoczek, klerykał i Józef Bochenek, stapińszczyk.

W okręgu Tarnów-Brzesko-Bochnia-Dąbrowa-Pilzno odnieśliśmy również zwycięstwo. Z naszych kandydatów wybrani zostali posłami: Wincenty Witos, Adam [illegible]el, Jakób Bojko, inż. Jan Bryl, Michał Rudnik, dr [illegible]sław Kiernik. Ponadto wyszli: klerykali: b. poseł [illegible]kiewicz i ks. Lubelski, oraz socyalista dr Bobrowski.

Świetne zwycięstwo odnieśliśmy w okręgu **Rzeszów-Ropczyce-Strzyżów.** W tym okręgu przeszła cała nasza lista, tak, że z żadnej innej listy nikt nie wyszedł. Jest to jedyny wypadek w całej Polsce. Posłami z tego okręgu zostali wybrani: Henryk Skrzypek, Tomasz Dyło, Antoni Szmigiel, Andrzej Pluta, Jan Babicz i Tomasz Świrad.

W okręgu Nowy Sącz-Grybów-Gorlice wybrani zostali posłami: dr Stanisław Ćwikowski, red. Józef Raczkowski i Narcyz Potoczek, piastowcy; ponadto wyszli: klerykał Majcher i socyalista dr Marek.

W okręgu Jasło-Krosno-Sanok dzięki niesłychanej agitacyi Stapińskiego i socyalistów wybory wypadły dla Stapińskiego względnie pomyślnie. Z naszych kandydatów przeszedł tylko Jan Nawrocki z Odrzykonia. Ponadto weszło trzech stapińszczyków, t. j. Stapiński, osławiony Madej i nauczyciel Seip. Piąty mandat przypadł socyaliście drukarzowi z Krakowa Misiołkowi.

W okręgu Łańcut-Przeworsk-Jarosław wybory przyniosły nam zwycięstwo. Z naszej listy wybrani zostali: Józef Jachowicz, Jan Pieniążek, Marcin Przewrocki, Jan Sobek. Piąty mandat straciliśmy dzięki sojuszowi Stapińskiego z socyalistami na rzecz socyalistów, szósty wzięli również socyaliści.

W okręgu Tarnobrzeg-Nisko-Kolbuszowa-Mielec wyszło pięciu okoniowców. Z naszych kandydatów wyszedł tylko p. Andrzej Kądzior.

W okręgu Przemyśl-Brzozów-Bircza z naszych kandydatów wybrani zostali Walenty Toczek i ks. dr Kazimierz Kotula, ponadto wyszli: stapińszczyk Matusa, socyalista dr Lieberman i narodowy demokrata dr Tarnawski.

Wynik wyborów do Sejmu konstytucyjnego w Galicyi.

W myśl or[illegible] wyborczej wybrała Galicya w 11-stu okręgach wyborczych (36—46) 69 posłów a miasto Lwów dalszych 2 posłów w miejsce ś. p. Hudeca i Lisiewicza, razem 71 posłów.

Z 71 wybranych posłów należy:

1. do polskiego stronnictwa ludowego („Piasta“) 32 posłów;

2. do stronnictwa socyalno-demokratycznego 15 posłów;

3. do stronnictwa narodowo-demokratycznego, względnie katolicko-narodowego 6 posłów;

4. do stronnictwa Stapińskiego 7 posłów;

5. do stronnictwa ks. Okonia, które na liście figuruje pod nazwą „Chłopskie stronnictwo postępowe“ — 5 posłów;

6. do stronnictwa katolicko-ludowego — 4 posłów;

7. do stronnictwa polskiej demokracyi — 1 poseł (prezydent miasta Krakowa J. Federowicz).

8. do stronnictwa syonistów 1 poseł.

Wynik wyborów okazał zupełny zanik stronnictw N.-K.-R.-owych z oryentacyą niemiecko-austryacką, t. j. konserwatystów i polskich demokratów, bo jedyny poseł polsko-demokratyczny, prezydent Federowicz, przeszedł tylko dzięki temu, że był umieszczony na liście narodowej w Krakowie.

Oprócz 71 nowo wybranych posłów wejdzie do Sejmu konstytucyjnego 25 lub 27, względnie 29 dawnych posłów parlamentarnych ze wschodniej części kraju, zajętej przez Rusinów, gdzie wybory nie mogły być przeprowadzone, mianowicie:

9 konserwatystów (Dembiński, Steinhaus, Stern, Halban, Ossolowski, Wysocki, Abrahamowicz, Borowski i Godlewski);

5 narodowych demokratów (Głąbiński, Gall, Skarbek, Dębski i Zamorski);

5 polskich demokratów (Rauch, Kolischer, Löwenstein, Stesłowicz i Kluski);

2 socyalistów ([illegible] i [illegible]);

1 ludowiec ([illegible]);

1 ze zjednoczenia narodowego (Sarwatowski);
1 postępowy demokrata (Śliwiński);
1 dziki (Bazek);
ewentualnie 2 syonistów (Breiter i Reizes), którzy jednak w austryackiej Radzie państwa szli razem z Rusinami i występowali przeciw Polakom. (Poseł Reizes ma być obecnie ministrem dla spraw żydowskich w zachodniej republice ukraińskiej). Wątpliwem jest powołanie dalszych 2 posłów: konserwatysty Starowieyskiego, który był wybrany do austryackiej Rady państwa z okręgu powiatu sąd. Dukla i pow. polit. Sanok i Lisko, tudzież polskiego demokraty Galika, który był wybrany z okręgu Jarosław-Cieszanów, ponieważ w powiatach polskich tych okręgów był przeprowadzony nowy wybór, a powiaty ruskie tych okręgów zastępowali posłowie ruscy: Kuryłowicz i Cegielski.

W razie, gdyby 2 syonistów (Breiter i Reizes) nie weszło do Sejmu, a dawni posłowie: Starowieyski i Galik nie zostali powołani, reprezentacya Galicyi liczyć będzie w Sejmie konstytucyjnym 96 posłów, mianowicie:
33 ludowców „Piastowców“;
17 socyalistów;
11 narodowych demokratów;
9 konserwatystów;
6 polskich demokratów;
7 Stapińszczyków;
4 katolicko-ludowych;
5 Okoniowców;
1 posła ze zjednoczenia narodowego;
1 „ postępowego demokratę;
1 dzikiego;
1 syonistę.

Gdyby zaś weszli do Sejmu dawni posłowie: Starowieyski, Galik, Breiter i Reizes, liczba konserwatystów wzrosłaby do 10, polskich demokratów do 7, a syonistów do 3.

Najważniejsze wypadki polityczne.

Nad wszystkimi wypadkami, dotyczącemi Polski, góruje ciągle najazd Czechów na Śląsk. W ubiegłym tygodniu nastąpił na froncie czeskim rozejm trzydniowy na żądanie Czechów. Stało się to niewątpliwie dlatego, że na konferencyi pokojowej w Paryżu zapadła uchwała, iż Śląsk, to znaczy teren sporny między Czechami a Polakami, zajmą wojska koalicyjne, a o losie tego kraju zadecyduje ostatecznie sama konferencya pokojowa. Należy się więc liczyć z tem, że za kilka dni nastanie na Śląsku spokój, że nareszcie otwarty zostanie ruch kolejowy przez Śląsk, bo teraz wskutek jego odcięcia Polska jest najzupełniej odcięta od całego świata.

Jeśli oznaki nie mylą, to należy się liczyć z tem, że i z Rusinami przyjdzie do jakiegoś układu. Przedstawiciel koalicyi, gen. Berthelemy, zbadał rzecz na miejscu i przesłał kongresowi w Paryżu swoją opinię. Gdyby przyszło do rozejmu, to Polacy i Rusini wycofaliby swoje siły zbrojne z pewnego terytoryum Galicyi wschodniej, któreby objęła w zarząd koalicya.

Z dotychczasowych rezultatów podróży gen. Berthelemy po Galicyi wschodniej i Cieszyńskiem widać, że Czesi okłamali koalicyę i przedstawili Polskę jako kraj bolszewicki, widać też drugie, że te baśnie czeskie zostały przez gen. Berthelemy w koalicyi należycie wyświetlone.

Królestwu Polskiemu zagraża nawała bolszewicka. Trocki zdołał w Rosyi stworzyć milionową armię, tak karną, że armia pruska taką nie była i armię tę wysłał na zdobycie Polski. Stolica Litwy, Wilno, została już przez bolszewików zajęta. Armia bolszewicka posuwa się ku Kownu i wedle ostatnich wiadomości zbliża się już do granic Królestwa, od których jest oddalona o 20 km.

W Królestwie Polskiem wybory przyniosły najzupełniejsze zwycięstwo stronnictwom narodowym. Socyalistów wyszło z całego Królestwa ledwie 15, podczas gdy Narodowy Związek robotniczy przeprowadził posłów 20. Dokładny rezultat wyborów nie jest jeszcze znany.

Prusy przygotowują się do wojny z Polakami. Stworzyli wielkie wojsko dla obrony Poznańskiego i Śląska. Na Śląsku pruskim, który jest jednym z najbogatszych krajów w Europie, obfitującym w minerały, Prusacy prześladują straszliwie Polaków, masowo ich aresztują. Rządy socyalistów pruskich są dla Polaków gorsze, niż były rządy Wilhelma.

Konferencya pokojowa obraduje dzień w dzień w Paryżu. Uroczyste posiedzenie konferencyi ma się odbyć dnia 10 maja przy udziale wszystkich stron, prowadzących wojnę. 30 maja jest dniem rocznicy upokarzającego Francyę pokoju paryskiego, dyktowanego przez Prusy. Na kongresie pokojowym Polska ma dwóch przedstawicieli, którymi są Roman Dmowski i dr Dłuski. Po dwóch przedstawicieli mają także Rumunia, Serbia, Czechy i inne mniejsze państwa.

W sprawie niewypłaconych jeszcze należytości za bydło,

pobrane przez Zakład obrotu bydłem dla byłej armii austryackiej.

Skarb wojskowy płacił za bydło, które za pośrednictwem Zakładu obrotu bydłem pobrał dla armii, zawsze dopiero w parę tygodni po otrzymaniu bydła. Ponieważ państwo austryackie rozpadło się z końcem października, przeto wojskowy zarząd austryacki nie zdążył już zapłacić za bydło, pobrane w październiku, a częściowo i we wrześniu i pozostał z tego tytułu winnym kwotę kilkunastu milionów, tworzącą część pretensyi rządu polskiego do spadku po państwie austryackiem. Ani Zakład obrotu bydłem, ani jego były organ handlowy „Pecus“ nie rozporządzają sumą kilkunastu milionów, potrzebnych do zapłacenia bydła tym wszystkim, którzy je Zakładowi obrotu bydłem oddali dla armii, a pieniędzy za nie jeszcze nie otrzymali i muszą potrzebną na to kwotę otrzymać od państwa.

Rzecz jest w toku i Zakład otrzyma od rządu polskiego gwarancyę na potrzebne na powyższy cel pieniądze, a wtedy banki dadzą zaliczki, któremi się wypłaci wszystkie pretensye do Zakładu obrotu bydłem względnie do „Pecusa“.

Rzecz potrwa jeszcze parę tygodni i wszyscy, którzy jeszcze za pobrane bydło nie otrzymali należytości, muszą jeszcze te parę tygodni cierpliwie zaczekać.

Opóźnienie w wypłacie zostało spowodowane nagłem rozpadnięciem się państwa austryackiego i chociaż z tego powodu wypłata się opóźniła, to jednak nikomu nie przepadnie ani jeden halerz i każdy otrzyma za kilka tygodni całą swoją należytość. Rozpoczęcie tych zaległych wypłat będzie ogłoszone dziennikami oraz drogą urzędową.

Od wydawnictwa.

Przerwanie ruchu kolejowego na Śląsku, wywołane brutalnym najazdem czeskich posiepaków na tę prastarą Piastowską dzielnicę, wywołało istną katastrofę dla pism, wychodzących w Galicyi. Papier rotacyjny sprowadzaliśmy i sprowadzamy dotąd z Austryi. Ostatnia przesyłka papieru w ilości 12 wagonów dla całej prasy krakowskiej, została przez Czechów zatrzymana w Boguminie, takżsamo jak zatrzymane zostały wagony z naszym kalendarzem. Wszystkie pisma znalazły się tedy w położeniu niezwykle przykrem. My musieliśmy wydać ten numer do połowy zmniejszony. Gdy tylko papier nadejdzie, wydamy najbliższy numer w objętości normalnej.

Sejm polski.

Pierwsze posiedzenie Sejmu polskiego odbędzie się dnia 9 b. m. w Warszawie. W Sejmie wezmą udział również przedstawiciele zaboru pruskiego, chociaż tam nie można było przeprowadzić wyborów. Sejm obradować będzie w tak zwanym Instytucie Maryjskim przy ul. Wiejskiej w Warszawie.

O zagospodarowanie ziemi odłogiem leżącej.

Kto nie da rady uprawić ziemi, musi ją wydzierżawić chłopom.

Na posiedzeniu Komisyi Rządzącej, odbytem dnia 29-go stycznia we Lwowie, poruszyli posłowie ludowi: Witos, Bryl i Grzędzielski sprawę zagospodarowania ziemi, leżącej odłogiem. Dla sprawy tej wybrano subkomitet, złożony z pp.: Bryla, Grzędzielskiego i Głażewskiego. Subkomitet, po rozpatrzeniu sprawy, przedłożył na posiedzeniu Komisyi Rządzącej w dniu 30 stycznia następujący wniosek:

„Każda przestrzeń ziemi ma być odpowiednio do jej wartości i gospodarczego planu uprawiona. W razie, jeżeli właściciel danej przestrzeni ziemi nie jest w możności temu zadaniu zadośćuczynić, w poszczególnych gminach ziemia ta będzie wydzierżawiona w całości gminie po cenach i na przeciąg czasu, które zostaną unormowane przez rządowe władze powiatowe. Poszczególne układy podlegają zatwierdzeniu Komisyi Rządzącej. Opornym właścicielom zostanie dana przestrzeń ziemi odebrana i przymusowo oddana pod uprawę gminie".

Wniosek ten został uchwalony, a wykonanie go poruczono Wydziałowi rolnictwa.

W ten sposób ludność wiejska będzie mogła z wiosną zyskać [illegible] cały szereg gruntów, których wielcy właściciele nie będą w stanie uprawić, wobec czego będą musieli oddać je chłopom w dzierżawę. Jest to rzecz wielkiej doniosłości. Prezesowi Witosowi za przeprowadzenie jej należy się szczere uznanie.

Dostarczenie ludności drzewa opałowego i budowlanego.

Imieniem posłów ludowych poruszył prezes Witos na posiedzeniu Komisyi Rządzącej, odbytem dnia 30-go stycznia we Lwowie, sprawę dostarczenia ludności drzewa opałowego i budowlanego. Jest to rzecz niesłychanej wagi dla ludności. Komisya Rządząca uchwaliła wniosek posłów ludowych, dotyczący tej ważnej sprawy, który brzmi:

„Drzewo opałowe i budowlane winno być w wystarczającej ilości oddane do dyspozycyi potrzebującej ludności wiejskiej i miejskiej w pierwszym rzędzie z lasów państwowych. O ileby zapotrzebowanie z tego źródła pokryte być nie mogło, należy otworzyć sprzedaż drzewa w lasach właścicieli prywatnych przy uwzględnieniu wymogów racyonalnej gospodarki leśnej, a wyjątkowego zapotrzebowania i trudności transportowych.

„Drzewo opałowe ma być oddawane potrzebującym za zapłatą. Cenę tego drzewa [illegible] Komitet Wykonawczy Komisyi Rządzącej, a to, o ile chodzi o lasy państwowe, po zasięgnięciu opinii czynników, zarządzających tymi lasami, zaś o ile chodzi o drzewo z lasów prywatnych, po zasiągnięciu opinii poszczególnych Rad przybocznych starostw, którym w [illegible] kierunku Komisya Rządząca wyda odpowiednią instrukcyę, zaś z lasów właścicieli prywatnych za zapłatą po cenie, która unormowaną zostanie na zasadzie analogicznej, jak cena drzewa opałowego. Należytość zapłaci właścicielowi odbiorca lub ewentualnie w jego zastępstwie powołane organa państwowe.

„Wszystkie tartaki, które Komisya Rządząca uzna za wskazane, zostaną zajęte na rzecz państwa, przyczem dla materyałów tartych zostaną ustanowione ceny maksymalne.

„Komisya Rządząca ustanowi również ceny maksymalne na wszystkie inne materyały budowlane po porozumieniu się z interesowanymi czynnikami.

„Akcyę powyższą przeprowadzi Wydział robót publicznych w porozumieniu z Wydziałem administracyjnym, rolniczym, aprowizacyjnym i skarbowym.

Echa wyborów.

Z Mieleckiego piszą nam:

Agitacya anarchistyczna z republiki tarnobrzeskiej ks. Okonia przeniosła się przed wyborami także do powiatu mieleckiego. Kandydat okoniowski, p. Krempa, patryota austryacki, jak się sam nazywa w podaniu do namiestnictwa, który stawiał bramy tryumfalne w Padwi wieszatelom austryackim, pomagał rządowi austryackiemu w rekwizycyach, agitował za pożyczką wojenną austryacką i w ten sposób przedłużał wojnę — przejął w zupełności metody okoniowskie i na publicznych zgromadzeniach pod gołem niebem obiecywał wyborcom grunta za darmo i uwolnienie od podatków do 50 morgów, a przytem zakazywał dostarczać państwu polskiemu rekruta. Dzieje się to w czasie, kiedy mieszkańcy Lwowa krwawią się w obronie stolicy kraju, a wiarołomni Czesi zdradziecko napadli na Śląsk cieszyński i zagrabili karwińskie zagłębie węglowe i kolej koszycko-bogumińską.

Jak sobie p. Krempa wyobraża: skąd republika polska dostanie funduszów na wypłatę zasiłków, na odbudowę kraju, na drogi, melioracye i t. p., jeżeli obywatele polscy nie będą płacili podatków, — czem obroni się Rzeczpospolita przed najazdem czterech wrogów: Prusaka, Czecha, hajdamaka ruskiego i bolszewika rosyjskiego, jeżeli się agituje przeciw poborowi wojska?

Stan, jaki przedstawia okręg wyborczy Mielec—Tarnobrzeg—Nisko—Kolbuszowa, jest taki sam, jak przy upadku Rzeczypospolitej, kiedy anarchia szlachecka występowała przeciw skarbowi i wojsku. A co najsmutniejsza, to w tej zbrodniczej agitacyi bierze udział także część nauczycielstwa ludowego, jak nauczyciele z Izbisk i Wadowic Dolnych, którzy na zgromadzeniach sekundują p. Krempie.

Utworzyła się też w okręgu wyborczym gwardya bolszewicka, złożona z młodych ludzi, którzy wrócili z wojny, chodzą z pałkami po miasteczkach i na zgromadzenia i wyprawiają awantury, przeszkadzając mówcom ze strony przeciwnej okrzykami: „hurra!". Przewodzą w tej gwardyi [illegible] w gminie Łysakówka, którzy się tu przesiedlili z powiatu tarnobrzeskiego.

Niefortunną też listę ułożyło stronnictwo katolicko-ludowe, zamieszczając na niej Wawrzyńca Wolaka z Dulczy Wielkiej, starego przyjaciela Krempy. Otóż p. Wolak na zgromadzeniu w Radomyślu Wielkim przemawiał i agitował za listą chrześcijańską Nr 8, zalecając głosować na taką listę, na której ksiądz jest postawiony na pierwszem miejscu. Otóż była taka lista Nr 5 z ks. Wolnutnem na pierwszem miejscu, lecz p. Wolak wyraźnie się odwiedzał na listę [illegible]. Charakterystycznym jest, że tu w zgromadzeniu p. Wolaka wziął udział miejski [illegible] z Woli Wadowickiej, który z góry oświadczył, że jest analfabetą, bo nie umie ani pisać, ani czytać.

P. [illegible], który był postawiony jako zastępca kandydat na liście [illegible], podsunął p. Krempa, że go zamianuje starostą, bo choć nie ma do tego kwalifikacyi, dała mu p. Krempa mądrego sekretarza, który za niego będzie urzędował.

Myśl, pracuj i żyj dla Ojczyzny.

Z okręgu Kraków-Podgórze-Wieliczka.

Pomimo, że w całej Polsce żywioły radykalno-przewrotowe poniosły przy obecnych wyborach do Sejmu polskiego całkowitą klęskę, zdobywając zaledwie około 40 mandatów, w naszym okręgu udało się socyalistom i stapińszczykom przeforsować 4 mandaty. To też socyaliści chwalą się, że nasz okręg, a zwłaszcza powiat wielicki „jest zupełnie czerwony". Ciekawym jest fakt, że podczas, gdy w samym Krakowie socyaliści zdobyli zaledwie 19.000 głosów, w okręgu wiejskim zdobyli aż 27.000, z czego blisko 10.000 w samym powiecie wielickim. A więc powiat wielicki, niegdyś twierdza Stojałowszczyzny, potem ludowców, stał się obecnie ostoją socyalizmu, tego socyalizmu, który przecie jest wrogiem chłopów, bo głosi hasła tak wywrotowe, jak wywłaszczenie ziemi na rzecz państwa! „Zwycięstwo" swoje w naszym okręgu zawdzięczają socyaliści niesłychanej **agitacyi i terrorowi**, nadto **oszczerstwom i pogróżkom**, jakie rzucano w kierunku inaczej myślących chłopów. Nie było wsi, gdzieby socyaliści nie urządzili przynajmniej jednego zgromadzenia, nie było prawie domu, gdzieby nie trafił agitator socyalistyczny. Kilkadziesięciu agitatorów włóczyło się dzień i noc po wsiach, rozszerzając o przewódcach ludowców i naszych kandydatach najpotworniejsze kłamstwa i oszczerstwa, że „trzymają z panami", chcą przywrócić „pańszczyznę" i t. p. niesłychanie głupie i podłe plotki. W każdą niedzielę i dnie targowe odbywali w Wieliczce masowe zgromadzenia pod gołem niebem, gdzie w nie wybrednych słowach pluli na wszystko, co nie jest socyalistyczne, wołając publicznie, że „jeśli socyaliści nie zwyciężą, to krew się poleje", a część rozpasanych górników salinarnych wyła z radości i dodawała, że „kto nie będzie głosował na jedynkę, ten pójdzie na gałąź, a chłopów wywieszamy". Nic dziwnego, że chłopi, przysłuchując się takim mowom, a bojąc się zemsty socyalistów albo do głosowania nie szli, albo zmuszeni byli głosować na listę socyalistyczną, tem bardziej, że socyaliści kombinowali zawczasu, kto trzyma z nimi i przepowiedali zemstę wszystkim przeciwnikom.

Godnym uwagi jest fakt, że kandydaci socyalistyczni jak Daszyński, Klemensiewicz i inni, nie urządzili po wsiach ani jednego zgromadzenia, wstydząc się widocznie sami tych kłamstw, plotek i całej swojej roboty, jaką puszczano w ruch, natomiast urządzały zgromadzenia osobniki z podłomnej gwardy, zawodowi agitatorzy i kłamcy najęci, którzy potrafili dobrze wrzeszczeć i palić na Rynku w Wieliczce przesyłki nieprzyjemnych socyalistom gazet, jak n. p. „Kuryera Ilustrowanego". Pomimo to socyaliści gardłują obecnie, że im się działa przy wyborach krzywda. — zupełnie, jak to świnia, co kwiczy, a wór drzeć. Socyalistom dzieje się krzywda! Też to prawdziwy humorystyka!

Najsmutniejszą rolę pachołków socyalistów odegrał u nas wieczny kandydat, b. minister Wójcik, którego do niedawna wszyscy nazywali „najgłupszym z posłów". Człowiek ten, który zawdzięcza jego czysto osobistej niechęci [illegible], [illegible] się na zjeździe chłopów w Krakowie koło p. Witosa, ale później poszedł do Stapińskiego, aby razem z nim rozbijać jedność chłopską i stronnictwo ludowe!

Do zwycięstwa socyalistów przyczynili się jeszcze wójt z Wyciąża p. Hałas i kandydat nasz, akademik Rożek. Ci to panowie z osobistej ambicyi wydali przeciwko „Piastowi" i Wójcikowi odezwę, nawołując do głosowania na socyalistów. Wszak [illegible] Rożka [illegible]

socyalistom, ale za to pomogła Wójcikowi, który brakujące głosy otrzymał od socyalistów i przeszedł na posła! Tak się to mści zdrada i warcholska robota różnych Moksów, Rożków i t. p.

Z całego przebiegu wyborów w naszym okręgu wynika, że popełniliśmy dużo błędów przed wyborami — na przyszłość musimy się wystrzegać wszelkich kompromisów, organizować się silniej i wytrwalej, niż dotychczas. Do tej pracy — w Wielickiem zwłaszcza — powinien stanąć każdy światły ludowiec, a z pewnością w przyszłości i czerwonym r[illegible] damy. *Ludowiec.*

Obraz wyborów w okręgu rzeszowskim.

Na podstawie spisu głosów z każdej gminy, leżącej na obszarze powiatów rzeszowskiego, ropczyckiego, czy strzyżowskiego, da się stwierdzić, że w okręgu naszym bardzo dużo wyborców i wyborczyń zjawiło się przy urnie w dzień głosowania. Wszak na uprawnionych do głosowania i wpisanych do list wyborczych około 110 tysięcy osób wzięło udział w głosowaniu 95.154 wyborców i wyborczyń. Z tej ostatniej jednak liczby unieważniły komisye wyborcze wskutek nieprawidłowo wystawianych, poprawianych po terminie list wyborczych czy z powodu prywatnych kopert, czy wskutek dopisków lub innych usterek kartki, 566 głosów, tak, że ważnych głosów oddano w naszym okręgu 94.588. Mimo słabej agitacyi przeszła cała lista Piastowców (Nr listy 13!), bo uzyskała sama 51.194 głosy ważne. Inne listy kandydackie w liczbie 13 przepadły całkowicie. Najhaniebniej wszakże upadł mimo podstępnego przybrania na swą listę kandydatów „Piasta“, p. Angerman, bo dostał tylko 37 głosów. Solidarnie idące wsie, zwłaszcza w Rzeszowskiem i Ropczyckiem, powaliły i przykryły swą siłą listy stronnictw miejskich czy zawodowych i listę żydowską. Przyznać trzeba, że ilość wyborców, uprawnionych do głosowania, była większa na wsi niż w mieście, ale po miastach często nie wygłosowali nawet ci, którzy byli zaciągnięci do list wyborczych i do głosowania uprawnieni. Na wsi nie wszyscy wiedzieli dość wcześnie o tem, że każdy obywatel ma sam obowiązek dopilnować tego, by go naczelnik gminy wpisał do listy wyborczej, ale za to w dzień wyborów w niejednej gminie zdarzało się tak, że nawet nie zaciągnięci do listy wyborczej obywatele, często dawni żołnierze „naporem wojskowym“ skłaniali miejscową komisyę wyborczą do przyjęcia ich głosów. A choć główna komisya wyborcza głosy takich wyborców, którzy nie byli na listę wyborczą zawczasu wpisani lub potem wczas reklamowani i do zatwierdzenia głównej komisyi podani, odrzuciła i uznała po myśli ordynacyi wyborczej za nieważne, to jednak gorliwość w oddawaniu głosów po wsiach dowodzi, że ruch wyborczy silniej oddziałał, ożywił i zjednoczył wieś, niż nasze mieszczaństwo. To też komisya główna często z podziwem i z prawdziwem zadowoleniem odczytywała protokóły wiejskich komisyj wyborczych, w których one zwykle bardzo szczegółowo i dokładnie usprawiedliwiały się z tego, jeśli tylko kilku z uprawnionych do głosowania nie oddało swoich głosów. Naturalne wypadki, n. p. śmierć jednej wyborczyni, wydalenie z gminy paru włóczęgów, czy odejście do wojska kilku z wyborców tłómaczą nam aż nazbyt wymownie, czemu te osoby do głosowania się nie stawiły. A w niejednem mieście czy miasteczku zdarzało się tak, że n. p. w jednym obwodzie na 1016 mających prawo głosować, tylko 327 osób głosowało! Za to ludność żydowska, zwłaszcza uboższa, garnęła się do urny wyborczej tłumnie i do późna w noc tuż przed godziną dziesiątą!

U nas mógł sobie każdy obywatel według osobistego nawet upodobania wybrać listę kandydacką, bo tych list było aż 14. Miasta jednak, jako główne punkty, w których się odbywały częste wiece i ruchliwa agitacya wyborcza, rozbijały przy głosowaniu bardziej swe głosy niż wieś. Nie trzeba tego w całości uważać za zły objaw w życiu politycznem, owszem, sądzić wypada, że rozrzucanie oddawanych z miasta głosów na różne listy kandydackie świadczy o silniejszem wyrobieniu politycznem wielu mieszczan, ale widać też tutaj i to, że przy takiem rozbiciu głosów miasto nie może wybrać sobie osobnych przedstawicieli. Możliwom jest, że przy obecnych wyborach, prowadzonych nowym sposobem, nie były zużytkowane dość umiejętnie i życzliwie związki paru czy kilku list kandydatów; nie wielu obliczyło sobie, dobrze, ile głosów może zebrać na listy swoich kandydatów Wszystkich zadziwiła i każdemu zaimponowała siła stronnictwa ludowego z pod sztandaru „Piasta“, które oby rychło dla pożytku narodu i ludu skupiło jeszcze większe masy naszego włościaństwa i warstw pracujących. W jedności i zgodzie potęga chłopa i narodu całego!

Dr Andrzej Kuś.

Do Wyborców i Wyborczyń z okręgu Rzeszów-Ropczyce-Strzyżów.

W Galicyi tylko nasz jeden okręg przeprowadził tak szczęśliwie wybory, że jedna lista przeszła w całości. Cieszy nas to wszystkich, że zwyciężyła lista chłopska Nr 13, że wyszli z wyborów kandydaci „Piastowi“. Mimo silnej, namiętnej i długiej agitacyi socyalistów, księży, wszechpolaków i Bemby z Kawalcem, mimo agitacyi pojedynczych kandydatów, lud wiejski zjednoczył się i oddał przeszło 51 tysięcy głosów solidarnie na swoją „Piastową“ listę. Jest to nauka na przyszłość, żeby sobie nic nie robić z żadnej agitacyi i z żadnych papierów, od których się ulice w Rzeszowie bieliły, tylko oddać spokojnie i stanowczo kartki na swój chłopski numer, a zwycięstwo pewne. Bo nasze głosy będą zawsze najlepszą odpowiedzią na wszelką agitacyę panów i partyi, które znają chłopa tylko przy wyborach. Trzymajmy się zawdy tak, jakeśmy się trzymali 26-go stycznia 1919 r., a zwycięstwo będzie przy nas!

My, posłowie, przyrzekamy tutaj, że taksamo dzielnie będziemy się trzymać w Sejmie, jak wy, Wyborcy, przy wyborach. Będziemy tak pracować, aby zwycięstwo „Piastowców“ przy następnych wyborach bez agitacyi było pewne! Będziemy się starać o waszą wdzięczność! Prosimy tylko Boga o zdrowie, wytrwałość i szczęście w naszej pracy dla potęgi Rzeczypospolitej i dla dobra ludu polskiego!

Henryk Skrzypek. Tomasz Tyło. Antoni Szmigiel. Andrzej Pluta. Jan Babicz. Tomasz Świrad.

Do Braci Wyborców-Strzyżowiaków!

Postawiliście sobie na zjeździe delegatów P. S. L. jako swego kandydata, Tomasza Świrada z Wojaszówki

który też został wybrany na posła z naszej „Piastowej“ listy Nr 13.

Ale powiedzcie mi, czy cały powiat strzyżowski sypnął solidarnie głosy na Nr 13? Daliście się zbałamucić i nie słuchaliście wszyscy słów „Piasta“ i rad w naszej odezwie. Pamiętajcie na przyszłość, że **tylko w jedności siła, a w posłuchu dla komendy stronnictwa leży nasze zwycięstwo!** Jak się zobaczymy na wiecu sprawozdawczym w Strzyżowie, to wtedy obszerniej o naszych wyborach pomówimy i wtedy wam przypomnę słowa i przestrogi, które-m wypowiedział na obu zjazdach delegatów P. S. L. w „Sokole“ waszym. Tymczasem dziękujmy wszyscy Bogu, żeśmy **tak pięknie wybory wygrali, jak żaden inny okręg w całej Galicyi.** Wygraliśmy — dzięki powiatowi rzeszowskiemu i ropczyckiemu. Tu wszystkie prawie głosy poszły na Nr 13! Wierzę w to mocno, że przy drugich wyborach i strzyżowskie głosy pójdą wszystkie, jak jeden, na listę „Piastową“, a wtedy strzyżowski powiat będzie miał zawsze swych posłów, o co wam tak bardzo chodziło!

Antoni Szmigiel, poseł do Sejmu.

Z Grybowskiego.

Grybów, w lutym.

Fala gorączki agitacyjnej przedwyborczej minęła; wybory ukończone zupełnem zwycięstwem listy Polskiego Stronnictwa Ludowego z pod znaku „Piasta“. Nie pomogły ani szalona agitacya socyalistów, ani nagonka księży; chłop w ciągu wojny dojrzał politycznie, zrozumiał, gdzie leży ochrona jego interesów i ławą poszedł za listą z numerem 2. Były gminy, gdzie ani jeden głos nie odpadł, jak n. p. Cieniawa, za co cześć i pochwała tym wszystkim Kruczkom, Bochenkom i Ogarzałkom!

Upajać się jednak zwycięstwem nie powinniśmy; musimy przystąpić do dalszej pracy, żmudnej, ale w przyszłości owocnej, do pracy nad zorganizowaniem i to zorganizowaniem się ściałem, tak, ażeby każda gmina posiadała miejscowy komitet Polskiego Stronnictwa Ludowego, a jeżeli to działanie ukończymy, to z zupełnym spokojem i pewnością siebie przystąpimy do wyborów Rad gminnych i sejmiku powiatowego i władzy w powiecie nie oddamy w ręce przeciwników polityki i interesów chłopskich. Że organizacya i jedność jest siłą i podstawą każdego życia społecznego czy politycznego, tego najlepszym dowodem ostatnie wybory, przy których tylko dzięki warcholstwu i rozbijaniu ze strony p. Stapińskiego przez postawienie osobnej listy w Gorlickiem, nie uzyskali chłopi czterech mandatów. I to, że powiat nasz został bez reprezentanta, bo z powiatu grybowskiego nikt nie wyszedł, to także przypisać należy rozbijackiej robocie „Przyjaciela Ludu“. Ażeby jednak nasze interesa polityczne były brane w ochronę na czas obrad konstytuanty, prosimy Zarząd naczelny Polskiego Stronnictwa Ludowego, ażeby objął opiekę nad interesami politycznymi powiatu, a w szczególności poruczył tę sprawę p. Narzymskiemu Potoczkowi z Nowego Sącza. Wszelkie pogłoski o nieważności wyborów, celowo przez naszych nieprzyjaciół politycznych rozsiewane, są bezpodstawne i wybór trzech kandydatów z pod znaku „Piasta“ jest zupełnie pewny i zdecydowany.

Skiba.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Kosman, Hecznarowice: Kartkę dostaliśmy zbyt późno, by móc odpowiedzieć. Ostatni numer „Piasta“ wydaliśmy wcześniej, niż zwykle, tak, że wszędzie powinien był dojść przed niedzielą. — **A. Grygierczyk, Hałcnów; Wł. Zbiegień, Brzozów; I. Sapecki, Wiercany; J. Stradomski, Wysoki Brzeg:** Wskutek zdradzieckiego napadu Czechów na Śląsk, przesyłka kalendarzy „Piasta“, która szła z Wiednia do Galicyi, została zatrzymana w Boguminie. Zrobimy, co będzie można, by czytelnicy nasi możliwie najprędzej kalendarz otrzymali. — **Fr. Filek, Baczyn:** Kalendarz jest gotowy, tylko został przez Czechów zatrzymany w drodze. „Wolne chwile“ nie wychodzą, taksamo i „Rola“. — **Czytelnik z Biecza:** Wszystkie zaległe podatki należy płacić obecnie rządowi polskiemu. Nikt się od tego uchylać nie powinien, gdyż skarb polski potrzebuje pieniędzy. — **P. Kowalski, Czaniec:** Jako inwalida ma pan prawo do pensyi inwalidzkiej, o którą trzeba się upomnieć w likwidaturze w Wiedniu. Do zasiłku ma prawo rodzina. — **Czytelniczka z Kolbuszowej:** Biuro wywiadowcze odpowiedziało nam, że dotąd nie ma żadnej wiadomości o por. Józefie Rośku. — **Rodzina Jana Cyrana:** Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości o żołn. Janie Cyranie. — **Żona Józefa Gurbisza:** Odpowiadamy w „Piaście“, gdyż nie podała nam pani swojego adresu. Biuro doniosło nam, że mąż pani zaginął 20 sierpnia 1917 i znajduje się prawdopodobnie w niewoli. Adresu jego Biuro dotąd nie zna. — **S. Sobolewski, Duńkowice:** Liry mógłby pan wymienić tylko w Banku austro-węgierskim. Kiedy wrócą jeńcy z Włoch, dzisiaj jeszcze niewiadomo. — **A. Dudek, Makowica:** Jeńcy ze Syberyi nie mogą dotąd wrócić, gdyż Syberya odcięta jest od Rosyi przez Czecho-Słowaków. Dopiero gdy w Rosyi skończy się panowanie bolszewików, jeńcy nasi ze Syberyi będą mogli powrócić. — **J. Pates, Wojnicz:** Wypadków tego rodzaju, jak ten, który pan opisał, było po wsiach w tarnowskiej dyecezyi i jest jeszcze bardzo dużo. Niejednokrotnie je już piętnowaliśmy, ale bezskutecznie. Robota tego rodzaju spotyka się też z ogólnem potępieniem żywiołów naprawdę narodowych. — **M. Łopata, Palcza:** Kursów, na których uczonoby darmo na maszynistów, dotąd niema. W sprawie posady przy kolei niech się pan zgłosi do dyrekcyi kolei w Krakowie. Centrali dla odbudowy Galicyi jeszcze niema. Biuro pośrednictwa pracy mieści się w Krakowie w magistracie. — **R. Piekielkowa, Andrychów:** Jeżeli pani nieprawnie zasiłku nie wypłacono, to może pani otrzymać zaległy zasiłek, ale tylko za sześć miesięcy wstecz. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, potwierdzone przez urząd gminny i parafialny. — **J. Hałgas, Dominikowice:** List wyślemy, gdy tylko przywrócony zostanie ruch między Krakowem a Wiedniem. Po książkę p. t. „Dwanaście miesięcy w pasiece“ proszę się zwrócić do p. St. Röhrenschefa, Tarnów, ul. Krasińskiego. — **K. Kübler, Tapin:** List, wysłany do pana w listopadzie, wróciła nam poczta. Wysyłamy go więc po raz drugi. Mamy nadzieję, że go pan wreszcie otrzyma. — **Sądowa Wisznia:** W sprawie uzyskania zapomogi dla szwagrowej należy się zwrócić do Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, Wydział opieki społecznej Kraków, starostwo. Kartkę z odpowiedzią na oba listy wysłaliśmy. Mamy nadzieję, że ją pan otrzymał. O przyszłość swoją może pan być spokojny. Ponieważ żandarmerya być musi, ponieważ muszą w niej być ludzie zawodowi, więc wszyscy podoficerowie żandarmeryi nietylko służby nie stracą, ale, przeciwnie, będą z chęcią widziani w dalszej służbie państwa polskiego jako fachowcy. Oczywiście płaca żandarmów musi wyglądać inaczej, niż wyglądała w Austryi. — **Franciszka Walat:** Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości o losach syna pani, Jana. Gdyby później nadeszła jaka wieść o nim, zamieścimy ją w „Piaście“. — **J. S., Malawa:** Jeżeli Dyrekcya dotąd panu nie odpowiedziała, to najlepiej byłoby sprawę tę załatwić przez kogoś, kto do Lwowa pojedzie i kto mógłby osobiście w Dyrekcyi skarbowej zaurgować. Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy. Dzięki. Numer stale wysyłamy. — **K. Haręzlakowa, Granice:** Odpowiadamy w „Piaście“, gdyż nie podała nam pani poczty, a Granic jest dużo. Zaległy zasiłek może pani otrzymać najwyżej za sześć miesięcy wstecz. Jeżeli brat służy nadal przy wojsku, to pani może dalej zasiłek pobierać. Trzeba wnieść podanie do starostwa, potwierdzone przez zwierzchność gminną. Siostra ma również prawo do zasiłku. Jeżeli siostrze przerwano wypłatę zasiłku, to powinna wnieść podanie, potwierdzone przez zwierzchność gminną. — **W. Burg, Nowa Wieś:** Dziennikarstwo nie jest rzemiosłem, którego się można w określonym czasie wyuczyć. Dobrymi redaktorami są zawyczaj ludzie, którzy mają skończony uniwersytet. Szkoda

[illegible] jest w Świątnikach. — W. Wojtas, Kamienica: Niech się pan zgłosi do Dyrekcyi kolejowej w Krakowie, a tam panu udzielą wszelkich potrzebnych wyjaśnień. — J. Paczyński, Barwałd Dolny: Wobec tego, że pan z wojny powrócił, starania o zasiłek na nic się nie przydadzą. I później nie można się o niego upominać u rządu austryackiego, gdyż winę odmówienia zasiłku ponosi miejscowa komisya zasiłkowa. — J. Piat, [illegible]: Gazetę wysyłaliśmy panu stale. Widocznie ginęła na poczcie. Mamy nadzieję, że w tym roku będzie ją pan regularniej otrzymywał. — I. Wójcik, Długoszyn: W sprawie wypłaty żołdu niech syn się zwróci do najbliższego dowództwa wojsk polskich, a tam się dowie, czy żołd otrzyma teraz, czy też dopiero po zlikwidowaniu stosunków między Austryą a Polską. — J. Daleta, Brzezie: Gazetę stale wysyłamy. Mamy nadzieję, że [illegible] nie poprawią się wreszcie opłakane stosunki pocztowe. Kalendarz również wysłaliśmy, ale niestety wskutek najazdu Czechów na Śląsk zatrzymana została w drodze przesyłka naszych kalendarzy. — A. Książek, Hładecke: Gazetę będziemy nadal wysyłać. Kalendarz prześlemy, gdy tylko będziemy mogli dostać zatrzymaną przez Czechów przesyłkę. — S. W. Głęboczce: Prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy. O pozwolenie trzeba się starać w starostwie. — A. Szlęk, Białobuki: Trzeba się w zarządzie kopalni upomnieć o zwrot pieniędzy, [illegible] o węgiel. Najlepiej byłoby sprawę osobiście załatwić. [illegible] kopalnia nie chciała sprawy polubownie załatwić, trzeba będzie wnieść skargę sądową. — J. Sejnt, Łąka: Kartkę otrzymaliśmy zbyt późno, by odpowiedź nasza mogła przyjść na czas. Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy. Dzięki. — [illegible]: Niech pan spróbuje wnieść podanie o zasiłek. Czy się to jednak na co przyda, trudno przewidzieć. Brat mógłby z Kijowa przyjechać. Do Kijowa można posłać list tylko przez kogoś, kto się tam udaje. — K. R.: Dzisiaj niepodobna jeszcze przewidzieć, kiedy listy z Ameryki zaczną przychodzić. Asekuracyę wojenną można zamienić na asekuracyę na życie. — M. [illegible], Giedlarowa: Prosimy o nadesłanie 5 K., oraz o nadesłanie raz jeszcze treści ogłoszenia, a zamieścimy je. — R. [illegible], Łękawica: Niech owa kobieta zwróci się do Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, Kraków, ul. Szczepańska 12 i poprosi o nadesłanie wiadomości o losie męża. Nie wiemy jednak, czy samo potwierdzenie zgonu z Czerwonego Krzyża wystarczy, by wdowa mogła iść za mąż. Możnaby też zwrócić się do [illegible] owego szpitala we Włoszech, gdzie żołnierz ów zakończył [illegible], i poprosić o przysłanie poświadczenia zgonu. Na odpowiedź trzeba będzie oczywiście długo czekać. Po wojnie wyjdzie prawdopodobnie rozporządzenie, określające, jak długo w razie braku wiadomości o losach danego żołnierza będzie musiała czekać żona jego, zanimby mogła iść drugi raz za mąż. — [illegible], [illegible]: Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, potwierdzone przez urząd gminny i parafialny, a zasiłek zostanie pani wypłacony, o ile pani istotnie nie ma żadnego utrzymania. — St. Ochocki, Boreszów: Kartka, wysłana pod [illegible] adresem, widocznie odpowiadamy więc teraz. Wszystkich urzędników przejęło państwo polskie na swój etat. Ta władza, która panu dotąd pensyę wypłacała, będzie ją panu nadal wypłacać. W sprawie posady niech się pan zwróci do Komisyi Likwidacyjnej, Wydział administracyjny, Kraków, Krzysztofory. — A. Bala, [illegible]: Sprawozdania nie zamieściliśmy, gdyż przyszło zapóźno. Wiersz bardzo dobrze pomyślany, szkoda tylko, że wyszedł na być śpiewany na dawną nutę, której [illegible] nie przypominać. Na razie nie mamy miejsca na zamieszczenie wiersza. — St. Baranina, Zawoja: Wiersz słaby. Nie zamieścimy. — J. Bulek, [illegible]: O kradzieży należało odrazu zawiadomić żandarmeryę. Może byłoby się dało zgubę odszukać. Twojej ogłoszenie nie odnowimy [illegible]. — C. [illegible], Głogówy: Adres administracyi „Rodziny i Pszczółki" brzmi: Kraków, ul. Kopernika 5. Przesłane nam 6 K policzyliśmy na prenumeratę „Piasta", bo za zamieszczenie korespondencyi nie przyjmujemy żadnego wynagrodzenia. Gdy będzie miejsce, list zamieścimy. — St. [illegible], Czerna: Niech się pan zwróci do dowództwa 13 p. str. kraj. w Krakowie przy ul. Dietlowskiej i poprosi o superarbitrowanie pana i wezwanie na komisyę, a [illegible] pan mógł pobierać zasiłek. — J. Piecuś, Stryszów: Proszę się zwrócić do [illegible] sądu powiatowego w starostwie, a tam otrzyma pan dokładne wskazówki, co należy robić. — Z. [illegible], Sucha: Do Stanisławowa można jechać przez Węgry. List można posłać chyba przez kogoś, kto się tam udaje, względnie wysłać go z Węgier. — J. Chrościel: Tytoń sprzedają tylko [illegible] Monopolu tytoniowego, a którejby pan mógł tytoń sprowadzić, nie możemy podać, gdyż fabryce nie wolno na własną rękę [illegible]. U nas w Galicyi teraz tytoniu brak. Jest go dużo z. p. w Bośnicyi, ale nie ma go tu do kupić,

bo tam korona nie chcą przyjmować. — A. R. Brzeźnica: Syn służy w dalszym ciągu w wojsku i pani ma prawo do pobierania zasiłku, gdyż wobec tego syn pani utrzymywał. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej i wziąć potwierdzenie od wójta, że syn istotnie został powołany do służby wojskowej. Zasiłek musi być przyznany. — J. Pernalik, Zawada: W okręgu tym odnieśliśmy tak stanowcze zwycięstwo przy wyborach, że szkoda już zajmować się tymi, co agitowali za naszymi wrogami. Dlatego nie zamieścimy. 2 K przeznaczamy na skarb państwa polskiego. — Czytelnik z Ropczyckiego: Związek list przy wyborach nie stanowi wcale sojuszu z danem stronnictwem. Następić on może tylko między stronnictwami, dążącemi do obsadzenia jednej listy, n. p. socyalistycznej. Rezultat wyborów wytłomaczy pana z pewnością postępowanie naszego pełnomocnika. — J. Stachowicz, Strzelce Wielkie: Do Tarnopola możnaby jechać przez Węgry, ale to jest połączone z wielkiemi trudnościami. — J. Nenda, Budzów: Musielibyśmy dokładnie wiedzieć, za kogo był przyznany zasiłek, kiedy go przyznano i t. d., gdyż inaczej trudno nam dać ścisłą i wyczerpującą odpowiedź. Niech się pan zwróci do b. posła Rusina w Bieńkowce, a on panu powie dokładnie, co robić. — W. Ciołkała, Bałamówka: Pieniądze przyszły. Prześlemy, gdy tylko otrzymamy. — S. Padoń, Znamirowice: W obydwóch sprawach proszę się zwrócić do posła Ćwikowskiego w Sączu, Rynek główny, a on jedno i drugie załatwi. — J. Hagowski, Pałeczyn: Zamieścić nie możemy, bo rzecz wydaje nam się nieprawdopodobną. Jeżeliby ktoś we wsi sprzedawał takie ładne gospodarstwa, to jest przecie wykluczonem, by się nie znalazło na miejscu kilkunastu gospodarzy, którzy bez pytania by to kupili. — Stała Czytelniczka z Łopatnej Małej: Ano trudno! Na głupotę ludzką niema niestety lekarstwa. — J. Kisiel, Słupie w Lubelskiem: We Wrocławiu nie wychodzi żadne pismo polskie. Miasto Wrocław zostało już dawno zniemczone. Jedyny ślad dawnej polskości Wrocławia znajdzie podróżnik Jedyny ślad dawnej polskości Wrocławia znajdzie podróżnik tylko w katedrze wrocławskiej, gdzie na jednym z konfesyonałów jest kartka: „Tu się można spowiadać po polsku". Żądane numery wysłaliśmy. — A. Geryl, Harbutowice: Rozumuje pan w sposób, który u obywatela państwa polskiego jest conajmniej dziwny. Wszyscy chłopi chcą reformy agrarnej, chcą dostać ziemię; prawda? Sam pan wie doskonale, że w zachodniej Galicyi też ziemi wiele nie mamy do podziału, bo obszary dworskie poprostu zmalały. Ale tak we wschodniej Galicyi, jak na Śląsku, są ogromne przestrzenie gruntów, należących do wielkich panów, które jedynie mogą wchodzić w rachubę przy rozdzielaniu ziemi między chłopów. Jeżelibyśmy stracili Galicyę wschodnią i Śląsk, to dziś już możemy powiedzieć, że chłopi ziemi nie dostaną, bo jej nie będzie skąd brać. I dlatego każdy Polak musi się starać o to, żeby Polska była jak największą i dlatego też pisze się ciągle o konieczności obrony Galicyi wschodniej i Śląska. To pan chyba powinien rozumieć. — Przyjaciółka z Kalwaryi: Uwagi pani zupełnie słuszne, jednakowoż nie mieliśmy tyle ludzi, ilu mieli socyaliści, ot i nie mieliśmy tyle pieniędzy na agitacyę. — K. Widłakowski, Janowice: Sam fakt wymyślania owego księdza na chłopów podany był w sprawozdaniu z jednego z wieców. Dlatego nie zamieściliśmy już nadesłanego szerokiego opisu. Zdaje się, że niezadługo jeszcze będziemy musieli wracać do tych rzeczy, a wtedy skorzystamy z korespondencyi. — J. Wilk, Tuczempy: Musielibyśmy dokładnie znać skrypt, aby móc odpowiedzieć na pytanie. Niech nam pan przyśle, a może się da drukować w „Piaście" w pewnych odstępach czasu, oczywiście nie w tej chwili, kiedy nie mamy papieru. — E. Śmieszkowa, Rzeszów: List przyszedł, niestety, zapóźno i na wysyłkę nie było już czasu, bo kalendarz się spóźnił. — St. Płaszka, Kazimierza Mała w Pińczowskiem: Postaramy się w jednym z najbliższych numerów wyjaśnić sprawy, o które panu chodzi. — I. Kukuczka, Istebna: Skóry na podeszwy dzisiaj wogóle niema. — Wojsław: Niech się pan zwróci do spadkobierców Dalwińskiego, bo firma prawie istnieć nie przestała, a wtedy otrzyma pan potwierdzenie, że pan ukończył praktykę kowalską, zaś przez cech uzyska pan wyzwolenie. — A. Posładek, Poręba Spytk.: Trzeba będzie czekać na załatwienie rachunków między rządem polskim a rządami państw, powstałych na gruzach Austro-Węgier. Potrwa to napewne ze dwa lata, ale ostatecznie pieniądze nie przepadną.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 13, pod zarządem L. K. Górskiego.
Nakładem Ludowego Towarzystwa Wydawniczego. Odpowiedzialny redaktor: Józef [illegible].